NOWE WIADOMOSCI EKONOMICZNE Y UCZONE ALBO MAGAZYN

Wſzyſtkich nauk do ſzczęśliwego życia Ludzkiego potrzebnych wydane

Przez
WAWRZYNCA MITZLERA de KOLOF
Filozofii i Medycyny Doktora, Hiſtorii Rzeczypoſpolitey Piſarza, rożnych Akademii cudzoziemſkich Towarzyſza I. K. Mci Konſil.

TOMU PIERWSZEGO
CZĘSC DZIESIĄTA

w WARSZAWIE
w Drukarni Mitzlerowſkiey 1760

ZBIOR ARTYKUŁOW

I. Doświadczona Informacya, iakim ſpoſobem Goſpodarze, pod czas panuiącego powietrza nad bydło, bydło ſwoie utrzymać mogą.

II. Przyiaciel białychgłow. Rozdział IV. o uciechach. Rozdział V. o zbytku Niewiaſt.

III. Sztuka y umieiętność piękne obrazy y malowania utrzymać.

IZ. Uwagi nad zacnością Rozumu Ludzkiego, gdy przez ſztuki y umieiętności wydoſkonalony bywa.

I.
DWA PRZYKŁADY,

W ktorych się pokazuie, iż y pozorne, czyli do prawdy podobne dowody w sądach mylić mogą.

WE wszystkich politycznych rządach, ta prawie powszechna zachowuie się Reguła, raczey dziesięciom winnym przepuścić, iak iednego niewinnego karać, y według tego, ten iest zwyczay sprawiedliwości, pewne nieżawodne y dostateczne o excessie tego wyciągać dowody, który ma pod sentencyą Sędziego podpadać, y owszem w niektórych kraiach, żaden by też naygorszy Winowayca nie utraca życia, póki się sam okrom dostatecznych świadectw do popełnionego nie przyzna występku, y słusznie, bo Dowod który się na okolicznościach zasadza, możeć wprawdzie przyiść do naywyższego stopnia w podobieństwie, ale nie daley, y dla tego pospolicie za niedostateczny bywa poczytany na po-

 konanie

konanie oſoby, ktora na śmierć zaſłużyła, gdyż zdrowy wyciąga rozſądek każdego wedłng proporcyi ukarać, nie byłaby zaś proporcya, y owſzem nieſprawiedliwość, daiąc ſię niedoſtatecznym uwodzić dowodem, raczey komu dwadzieścia, niżeli dzieſięć wyſtępkow przyſądzić. Ztym wſzyſtkim przyrodzona poprzedzaiącym rozumem nieugłaſkana paſſya, y chciwa górliwość na ukaranie niecnoty do tego częſtokroć przyprowadza, że ſkłonnieyſi ieſteśmy do pomſty, choć z niebeſpieczeńſtwem nadwerężenia ſprawiedliwości. Przeświadczaią naſzę w tey mierze ſkwapliwą nieoſtrożność, niżey położone dwa Przykłady, do których niżeli przyſtąpię, wiedzieć należy, co ſię przez dowod doſtateczny, co przez niedoſtateczny ma rozumieć. *Dowod doſtateczny* ieſt świadectwo tego, ktory był przytomnym przy czyim wyſtępku, y twierdzić przyſięgą może, że ten a nie inſzy ieſt Winowaycą. Gdy zaś kogo na ulicy vg. z 20. czerw: złotych y 5. Talarow złupiono, na mieyſcu zabito, a dru_

gi uſłyſzawſzy huk ſtrzelby przybiega, zabitego znayduie, kogoś uciekaiącego, na końcu uważa, za nim ſię wpogoń puſzczca, choć człowieka dogoni, ktorego przeſtraſzonego widzi, y przy nim tyleż y taką monetę znayduie, piſtolet ieden nabity a drugi wyſtrzelony zaſtaie, wſzyſtkie te dowody y okoliczności takie ſą doſtateczne na przeświadczenie tegoż uciekaiącego, gdyż może bydź niewinny choć świadectwo będzie prawdziwe.

Swiadkiem tego Jakub *du Moulin* Francuſki wygnaniec, ten przenioſłſzy ſię z Familią ſwoią do Anglii za ſzczupłą y pozoſtałą ſumkę nakupił dobra, czyli towar, ktory za konfiſzkowany na komorach był deklarowany, aby go na potym z ſwoim pożytkiem mogł zprzedać. Ze zaś takowy towar zawſze ieſt podeyrzany, więc też ci ktorzy nim kupczą za takowych bywąią poczytani, albo ktorzy przez zakazane drogi bogactw ſobie przyczyniaią nie bez uſzczerbku publicznego ſkarbu czyli komor, albo też potaiemnie ſprowadzone towary pod tym pretextem kupuią, iakoby ſprawiedliwie

przez komorę oſzukańcom były zabrane, y lubo takowe kupiectwo nie ze wſzyſtkim ſzkodziło dobrey *du Moulina* ſławie, atoliż nie było podług iego charakteru, oſobliwie gdy pomiarkowano, że fałſzywe wydaie złoto. Częſtokroć albowiem przyſzedł do tych, z ktoremi w handlu miał do czynienia ztą fałſzywą monetą powiadaiąc, że między temi pieniędzmi była, co od nich za towar odebrał, y lubo ſię tego każdy nie bez paſſyi zapierał, przecięż niebyło takiey okoliczności, któraby pokazała przeciwność. Takowy poſtępek w krotce go oſławił, tak że nietylko handel ſwoy ale y kredyt ſtracił. Trafiło ſię raz, że pewny towar 78. funtow ważący ſprzedał, człowiekowi imieniem *Harris*, z ktorym ieſzcze niemiał do czynienia, wziąwſzy od niego zapłatę w Portugalſkim złocie, y lubo ſię niektòre czerwone złote *du Moulinowi* zdały bydź podeyrzane, przyiął ich iednak za aſſekuracyą kupca, że ich ſam ſprobował y ważył. Po kilku dniach powraca *du Moulin* powiadaiąc że ſześć czerwonych złotych podleyſzego ſą Metalu

tallu, y że między tymi były, ktore wziął od niego. *Harris* neguie, że kiedykolwiek takowa moneta u niego postała. *du Moulin* na przeświadczenie iego alleguie, że te pieniądze osobno chował w zamknięt ey szufladzie, a teraz chcąc ich zażyć na wypłacenie pewnego wexlu, znalazł że te same są, ktore mu się zaraz zdały podeyrzane, y które chciał wyrzucić, na co się kupiec rozgniewawszy zadał du Moulinowi fałsz, y oszukaństwo, przez ktòre obwinienie *Du Moulin* do większey pobudzony passyi, bez wszelkiey boiaźni, słuszną swoię pretensyą podparł przysięgą, y przymusił zatym kupca do wymiany fałszywego złota. Ze zaś *Harris* u siebie był tego zdania, iż go Dumoulin oszukał, y oszukaństwo krzywoprzysięstwem ztwierdził, rzecz tę wszędzie ostrym wyrażeniem opowiadał y ogłaszał. Trafił też na rożne osoby, ktòre tym samym żalem zdięci, assekurowali, że du Moulin to rzemiesło iuż przez czas nie mały praktykuie.

du Moulin widząc uszczerbek honoru swego, y umnieyszenie powagi swoiey,

przez uwłaczaiący dyſkurs Harryſa, przypozwał go do ſądu, lecz Harris bynaymniey nieuſtraſzony, ponowił y przed ſądem ſwoie zdanie, y toż wielu świadkami, w podobnych okolicznościach od *du Moulina* ſię oſzukanych być twierdzącemi umocnił, y do tego przywiodł, że *du Moulina* iako fałſzerza monety wſadzono. Gdy domowe iego przetrząśniono ſzafy, znaleziono rożne pilniki, dwa ſtęple od pieniędzy , Szeid Waſſer, *aqua regia* po Łacinie nazwaną, y inne podobne inſtrumenta. Y ktożby o wyſtępku *du Moulina* dałey wątpił? Nikt, y owſzem mocno ſię u każdego pomnożył, uważaiąc niegodziwy ſpoſob, którego zażywał w oſzukaniu, niewſtyd w wmawianiu, że fałſzywe pieniądze od poczciwych ludzi wziął, a na oſtatek krzywoprzyſięſtwo, ktorym nieſłuſzne pretenſye potwierdzał, y zuchwałość, ktorą ſam Harriſa przed ſądem oſkarżył. Przy tym wſzyſtkim wzięty na inkwizycyą, y po pilnym roztrząśnieniu ſprawy, częſte iego uſiłowanie fałſzywą podrzucić monetę, wielka liczba teyże u niegoż znale

zioney

zioney, sposobne do bicia pieniędzy instrumenta, które się we wszystkim z fałszywym złotem zgadzało, były dowody według których nieboraka na śmierć osądzono.

Trafiło się kilką dniami przed iego straceniem, że nieiaki *William*, który przed tym u Pieczętarza herbow służył, lecz porzuciwszy to rzemiesło, nieszczęśliwym trefunkiem z domu spadłszy zabił się, którego żona w ciąży zostaiąc przestraszona przypadkiem męża porònila, ta widząc nieochybną śmierć przed sobą, kazała sobie dekretowanego na śmierć du Mulina żonę zawołać, do ktòrey sama z nią zostawszy, taką rzecz uczyniła: Mąż moy był ieden ze czterech, ktorzy od kilkunastu lat fałszywą monetę kuli, ktorą ia częstokroć musiałam wydawać, więc o całey tey historyi wiem barzo dobrze, ieden z tych czterech (ktòrych mianowała imiona,) udał się w służbę du Moulina, a gdy od swey Bandy wytrychami był opatrzony, znaczną summę fałszywey monety po-

dzielił, y otworzywszy szkatułę Pana swego, tyle pieniędzy z tych włożył, ile mu dobrych było potrzeba, y tym fortelem du Moulina, Pana swego, nietylko kredytu y wolności, ale y życia, ieżli nieporatuiesz, pozbawił. Po tey informacyi siły położnicy ustały, y ledwo oznaymiwszy mieysca, gdzie się pomienione znayduią osoby, w boleściach swych skonała. Zona zaś du Moulina prosto się udała do Sędziego, y swoią pilnością do tego przywiodła, że pomienione osoby zaraz były zaaresztowane, y tegoż dnia w sekwestr wzięte. Sługa du Moulina zaparł się wszystkiego przy wysłuchaniu, podobnoż uczynił y drugi ze dwoch pozostałych, iednakowoż niżeli trzeciego wysłuchano, powrócił, do ich domow wysłany sługa Mieyski, z niemałą kupą instrumentow do bicia fałszywey monety sposobnych, y z takową u nich znalezioną monetą, co mu pomieszało szyki, a Sędzia akkomoduiąc się tey okazyi darował go życiem, ieżeliby swych wspołwinowaycow wydał. Przyznał się zaraz, że nie przez mały czas z tym umar-

łym

łym y z drugiemi dwiema miał związek, pokazawszy przytym mieysca, gdzie więcey monety fałszywey y instrumentow było, iednak o sposobie wydawania ią, do ktòrego sługi du Moulina zażywano, nic nie wiedział. Potym odkryciu exekucya du Moulina była odwleczona, osobliwie gdy pomieniony świadek przysięgą ztwierdził, że iak sługa du Molina, tak drudzy do Bandy należący w obecności iego monetę kuli, y co kto w tych okolicznościach robił, pokazał, ztym wszystkim drudzy tego się mocno zapierali, a pospolstwo du Moulina miało ieszcze za podeyrzanego. Przywiodł on wprawdzie na swe oczyszczenie następuiące dowody: że iuż tych Osob nie zna, od których tę w kupie złożoną odebrał monetę, że osobne kopki umyślnie na to były złożone, żeby prędzey mogł poznać od ktòrych ludzi były, ażeby łatwiey doszedł, od kogo są, ieżeliby się fałszywa między niemi moneta znalazła, lecz że stemple y inne podeyrzane instrumenta u niego znaleziono, była to okoliczność,

kto-

ktòrą nie inſzą racyą iak niewiadomo-ścią mogł exkuzować. Zoſtawało tedy u ſę-dziego powątpiewanie, czyli nie z umyſłu to oſkarżenie ſtało ſię, ażeby tym ſpoſobem wſpułwinowaycy ſwego drudzy mogli ratować, ile gdy żadnego nie było świadectwa, o oſzukańſtwie ſługi iego, iak iedney iuż zmarłey białeygłowy, ato ieſzcze z drugiey ręki, to ieſt, żony du Moulina, ktorą każdy w tey mierze za partyzantkę oſądził. Przy tym wſzyſtkim żaden z obwinionych nie powołał na ſądzie du Moulina, za wſpoł-towarzyſza ſwego, ktora rzecz mocno Przyiaziol iego pobudzała do obrony iego niewinności, ktora ſię ieſzcze zdała poſpolſtwu podeyrzaną, tym czaſem znaleziono w ſzafie ſługi du Moulina ſkrytą ſzufladkę y w niey kupę kluczy z ktòrych ieden był w Woſku wyciśniony, po pomiarkowaniu kluczy z formą woſkową dochodzono, że ſię trafia z tym kluczem, który do Pańſkiey otwiera ſzafy, gdzie przed tym fałſzywą monetę y ſpoſobne do iey bicia inſtru-

menta

menta znaleziono. Gdy to pomienionemu słudze zadano y klucze pokazano, począł rzewnie płakać, do wszystkiego się przyznaiąc o co był obwiniony. Spytany zaś iakim się sposobem instrumenta do Pańskiego dostały pokoiu odpowiedział, iak słudzy z urzędu po Pana iego przyszli, bardzo był przestraszony, wiedząc że w swey skrzynce miał instrumenta, ktore się w tey skrytey szufladzie nie mogły pomieścić, y obawiaiąc się aby razem z Panem niebył złapany, gdyż mu tym nadweręzone sumnienie codzien groziło, otworzył kluczem tym fałszywym Pański Gabinet y weń instrumenta wrzucił zamknąwszy znowu, niżeli doszli przez schody słudzy urzędowi: Co się tycze tego przypadku pewna iest, że przysięga, ktorą du Moulin twierdził, że owa fałszywa moneta była od Harrisa, była nieprawdziwa, niemogł iednak nikt iego krzywoprzysięstwa obwinić, gdyż wszystko uczynił w chowaniu na osobliwych mieyscach pieniędzy, co pilny y ostrozny człowiek czy

nić

nić może, zaczym wszystkie przeciwko niemu przyprowadzone dowody, y z znakow okoliczności wzięte świadectwa, lubo na spoyrzeniu znaczne, byłyby iednak iedną niesprawiedliwością drugą niesprawiedliwość pomnożyły. A na ostatek nieszczęśliwemu y mizernemu człowiekowi życie wydarły, ktore mu ieszcze nieszczery y niepoczciwy sługa zostawił.

Drugi Przykład iest podobny. Umarł pewny Pan bogaty, zostawiwszy po sobie iedną corkę, ktorey za opiekuna y Exekutora Testamentu naznaczył Brata swego. Iedynaczka ta pozostała miała na ten czas lat 18. a Oyciec Testamentem rozporządził, aby wszystka fortuna na Brata iego y dzieci spadła, ieżeliby corka bezmężnie albo bez potomnie z świata zeszła. Pokrewni tey Panienki różne rozradzaiące mieli zdania, aby u Stryia swego nie mieszkała, uważaiąc że się iey humor z pożytkiem iego nie ze wszystkim zgadzał, czyli dla tego aby wszelkiemu podeyrzeniu zabiegli, ktoreby z śmierci Synowicy

urość

urość mogło, czyli uważaiąc iakie dla niey u Stryia niebespieczeństwo, czyli też dla tego z Testamentu nieukontentowania, rzecz w cale zakryta. Opiekun mało co na Ich dbaiąc mowy, wziął ią z sobą na swe dobra, kędy też w krotkim czasie z ludzkich oczu zginęła. Uczyniono zaraz pilną w tey mierze inkwizycyą, a że się pokazało, że dniem przedtym poszła z Stryiem swoim na spacyer do boru, lecz się z nim nie wrociła, wzięto nieboraka, w areszt. W kilku dniach potym wzięto go na wysłuchanie, w ktorym się wprawdzie przyznał, ze z nim Synowica iego poszła, lecz wychodząc z boru do domu, nalazła sobie pretext wrocenia się cokolwiek nazad, ktorey powracaiącey nie widząc, przebiegł cały las szukaiąc, lecz darmo, gdzie się podziała, samemu Bogu wiadomo. Ta odpowiedź zdała się wszystkim nie gruntowna, nie dostateczna, y tak oczywisty pożytek z śmierci swey Synowicy, iako też nie utrzymana innych pokrewnych żarliwość pomnożyła na niego podeyrza-

nie, tak że go ieſzcze w wiezięniu zatrzymano. Codziennie nowe przeciwko niemu dowodzono okoliczności, iedni powiadali, że pewny Kawaler z ſąſiedztwa, ktory ſię o nię ſtarał, krótko przedtym niż zginęła, poiechał w podroż, y że ſię za iego powrotem zezwolić na Małżeńſką przyiażń oświadczyła, że zaś Stryi nad tym Małżeńſtwem wprzykrym wyrażeniu ſwe nie ukontentowanie pokazał, na którą nieludzkość, y zbytnią władzę częſto płakała. Przyprowadzono przeciwko niemu świadectwo pewney kobiety, ktora przyſięgą ztwierdziła, że ona tegoż ſamego dnia, gdy Panna zginęła, o 11. godzinie zrana przechodząc przez las, ſłyſzała głos białygłowy z wielką żwawością wadzącey ſię, na ktore eho przybliżywſzy ſię, niż ieſzcze kogo widziała, ſłyſzała daley załośnie mowiącą: Niezabiiay mnie kochany Stryiu, nie zabiiay, na co ſię ona mocno przelękła, a że zaraz w bliſkości uſłyſzała huk ſtrzelby, z wielkim pośpiechem z tey okoliczności uciekła, nie maiąc iednak ſpokoynego umy-
ſłu

ſtu, pokiby tey rzeczy niewyiawiła. Tak wielka na to świadectwo każdego była niecierpliwość, aby człowiek, który dla marney fortuny ſwą Synowicę zabił, był ſkarany, że zatym dowodem na śmierć był ſkazany y ſtracony. W dzieſięć dni po iego exekucyi powrociła młoda Panienka do domu. Coż rozumieſz Czytelniku? czyli nie fałſzywe były świadectwa? bynaymniey, y owſzem wſzyſtkie prawdziwe. Poſłuchay, a naucz ſię nigdy w ſądach ſkwapliwie nie postępować. Powiadała pomieniona Panienka że po danym haśle owemu Kawalerowi, który ſię o nię był ſtarał, iako z nim uchodzić chciała, tę zmyślił podroż, za miaſt ktorey w małym domku na końcu laſa aż do tego dnia w ktorym żginęła, iey czekał z dwiema końmi dla niey y dla ſiebie, y z dwiema ſłużącemi, że iey na owey przechadzce Stryi płochą ſtateczność ku takiey oſobie zarzucał, ktora mu ſię iednak nie podobała, co ona po różnych zwadach z nieiaką paſſyą odpowiadała: Ia wſzyſtkę myśl y ſerce moie ku [illegible] albo za niego poyść [illegible]

bo umrzeć zechcę, Nie zabiiay mię ztąd kochany ſtryiu, nie zabiiay, y ledwo co te ſłowa wyrzekła, uſłyſzała bliſko ſiebie ſtrzelenie na co ſię bardzo zlękła, ale widziała wkrotce potym z boru wychodzącego człowieka maiącego w ręku dzikiego gołębia, do ktorego był ſtrzelił. Iak iuż niedaleko była mieyſca tego, ktore z kochankiem ſwoim umowiła, wynalazła przyczynę puścić Stryia ſwego przodkiem, zatym wſiadſzy na przygotowanego od ſwego Kawalera konia, ſpieſzno z nim uiechała miaſto w podroż do Szkocyi do przyſpoſobionego domu, gdzie y w ten ſam dzien wzięli ślub, a potym dla rozerwania do Francyi poiechali, z ktorey powracaiąc dopiero uſłyſzała o nieſzczęściu Stryia ſwego, ktore na niego ſwą nieoſtrożnością ſprowadziła.

Tak niepewne ſą ludzkie świadectwa, lubo świadek może bydź rzetelny, y tak wielkiey w należytym roztrząśnieniu wyciągaią pilności y oſtrożności, wyſtępki takowe ktore u każdego ſą w obrzydzeniu, y ktore w ſwey złości naywy ſzeg gaią ſtopnia.

II.

PRZYIACIEL BIAŁYCH GŁOW

ROZDZIAŁ VI.

O ſtroiu Niewiaſt.

TU iuż punkt zbytku zachodzi, ktory nayblizey dotyka niewiaſt, y taki pogotowiu, na iaki chcieć one przywieść, rzecz ieſt przytrudnieyſza, co więkſza niebeſpieczeńſtwo narażenia ſię zachodzi, z tego boku na nich nacierać, y na tę cząſtkę bić otwarcie, do ktorey mocno ſię ich dowcip wiąże. Nie myślę ia więc to przed ſię brać, koniec bowiem, ktory ſobie zakładaią białogłowy, wyſtawiaiąc z kunſztem przednią ſtrukturę z ſwoich ſtroiow, zdaie ſię bydż owſzem na ſtronę mężczyzn, nie żeby ią mieli chęć wywracać.

Cel białychgłow, gdy ſię z takim ſtaraniem ſtroią, ieſt wedle podobieńſtwa przypodobać ſię, a bez mała y nam ſię przymilić, ile ſądzę. Owoż iuż tedy ſędziow nas maią przyzwoitych, ſwoich wdzięków, możemy im więc podać niektòre przeſtrogi, y o kſztałcie co powiedzieć, pod iakim radzibyśmy one widzieli.

Sądziły niewiasty, że kunszt dać pomoc przyrodzeniu może, i że ich wdzięki mogą pożyczyć nowey od niego ozdoby: y nie zawiodły się na tym zdaniu: stroy bowiem skromnie wedle miary użyty, piękność powabnieyszą czyni, atoli mi się zda, że czasem ta pomoc źle od nich była zażywana.

Niech tylko troche stroiu, podwyższy nieco blask urody, aż ci się im natychmiast uroiło, że te ozdoby czy stroie pomnożone, pomnożą oraz y liczbę większych a większych wdziękow.

Tu dopiero stroiow rozmaitego gatunku na się nabrały, mimo Kleynotow y złotych brantow; wstąg, koronek, kompanek, pstrocin co niemiara nakładły: kwiatow pior, czy to naturalnych, czy na wzor natury wyrobionych nawieszały, iedwabnic rozmaitego koloru nawdziewały: z takim szafunkiem kosztow y rozrzutnością, ktòra iuż y sam zbytek przeszła; tak dalece, że dziś na stroy dwòch białychgłow, tyle potrzeba materyi, ile na obiianie sali.

Cóż był za skutek tych wszystkich stro-

iow tak naładowanych! Wdzięki oſoby pokazały ſię prawie zniſzczone w tym cudownym ſtroiu; mnoſtwo pſtrocin, ſkład twarzy przyſtoyny pomieſzało, zginęła kibić w obſzernym nadętey odzieży okręgu, tak dalece, że białogłowa, iż tak rzekę, nie iako zniknęła, nie zoſtawiwſzy po ſobie tylko przerażaiącą iakąś iaſkrawość ſwoiego ubioru.

Niebyła ta zaprawde intencya białychgłow. Ieſt podobieńſtwo że pierwſze ſtroie, ktòre wynalazły, były przyzwoitſze y wedle wymiaru ich zamyſłow, atoli chęć, ktorą miały, przeſadzania ſię iedna nad drugą, do tego ich przywiodła, że rzeczy daley nad zamiar pomknęły, a tym ſamym co raz to więcey z przyzwoitey miary y proporcyi wykroczyły, bez ktòrey żaden wdzięk nie ieſt prawdziwym wdziękiem.

Stroy powinien pomagać nie iako wdziękom, a nie one tłumić: Nie zbior ale wybor uważny ozdob, urodę okazałą czyni. Gdyby niewiaſty rozumiały dobrze, co ieſt z ich y z naſzym intereſſem,

miałyby sobie za nic bogactwa stroiow nie przyzwoite, które się sprzeciwiaią skutkom ich wdzięków, y ukontentowaniu naszemu, które mamy, widzieć ie piękne.

To zaś, co w tak wysoką cenę te fraszki wbiia w umyśle białychgłow, nieco inszego iest, tylko chęć iakaś gwałtowna, którą maią, pociągać oczy gminu: gdy zaś to szaleństwo raz w głowę wlezie, iuż tam inszych myśli nie dopuści. W tenczas im dopiero naymiley wystawiać na widok pompę, okazywać paradę; nie żyiąc iuż więcey dla czego inszego, iak tylko dla oka.

Czy rozumiesz, że to dla przewietrzenia się nasze piękne kobietki ściągaią się tłumem na te przechadzki okazałe? nie, zaiste. Stykaiąc się iedna z drugą w ciągu szeregowym lektyk, inszey pobudki niemaią, iak tylko uśmiechnąć się z nieiakim ukłonem, podobno dla tego, żeby w patrzących uwagę zastanowić, wystawiaiąc w oczach naszych nieiakim podobieństwem wdzięczną kwaterę ogrodową, nay-

żywsze

żywſzemi wzorzyſtą kolorami. Ieżli o tym wątpiſz ſpoyrzyi w uſtronne cienie, do ktòrych dobrowolnie te więc wchodzą, którym ſtròy do głowy od Panny nie nagotowany, pokazać ſię nie dopuſzcza, a takie y naypieknieyſzą pogodą wyiſkrzone niebo, z ciemnego kąta nie wyciągnie.

Można mòwić, że pociecha, ktòra prym nad inne bierze u białygłow, nie ieſt inſza, iak tylko do oka ſię pokazać, y piękność ſwoię w patrzących wmòwić. To ie z kompanii iedney do drugiey prowadzi, a iako ſię więc obawiaią żeby ſtroy iednoſtayny y zwykły nie przeſtał prętko tego ſkuku czynić, którego ſię po nim ſpodziewaią, udaią ſię coraz do innych odmian, ktòre w nich nową uwagę ſprawuią.

Owòż iſtotny początek tych mod, do ktòrych my nawet ſami daiemy ſię pociągać: fortel to ieſt płci białey, odnawiać też ſamą oſobę, y powtornie ią niby tworzyć z oſobliwością pod różnemi coraż poſtaciami.

Płochość y lekkomyślność naſza, ſtroy im przepiſuie, wedle ktòrey, rozum białogłowſki zaprzątniony zawſze myślami o ſpoſobach przypodobania ſię, codziennie ſtroiow nowych wynayduie mody.

Kſztałt ſtroiu odmienia ſię iak wiatr, a goniec nowey mody nadchodzi częſto bardzo poźno. Między tak wielu rozmaitemi kapryſami trudna rzecz dla białygłow, raz w raz ſzczęśliwie ugodzić. A przeto pod czas kſzałty nam dziwnych potwor z ſiebie wydaią, czym ſię bardziey ſzpecą iak zdobią.

Tak, naprzykład, z żalem nam patrzyć przychodzi na wdzięki ich oſoby, w niezmierney rogowce pogrzebione, która żadney proporcyi nie ma do ich wzroſtu: mówiono im po tyſiąc razy, że bielidło całe odeymuiąc twarzy poruſzenie, martwą nieiako ich piękność czyniło: y że rumieniec przyſpoſobiony niſzczył tę żywość cery, która nas ſwoim powabem mami. Uporne niewiaſty wierzyć nam iednak niechcą; podobne coś w tey mierze do owe-

go

go proſtaka, ktory przednią u ſiebie maiąc ſtatuę, dał ią pozłocić. Maluią ſię one na kſztałt owych dawnych Bacchuſowych popadyi, y rozumieią, że tym ſpoſobem twarz farbuiąc, żywości więkſzey ſwym oczom przyczynią. Ten zwyczay godny naydzikſzych narodow * przemienia naypięknieyſze twarze, w potwory pagodow malowanych.

Przepraſzam ia Damy za ten wybieg myśli; przeciwko złemu zwyczaiowi ich gotowalni uczyniony: ale czyż można patrzyć bez troſki na te ſtarania, ktore więc podeymuią, aby ſię ſtały mniey pięknemi: nie można ſię za tym utrzymać, aby na nich o to nie nalegać, co do ich dobra właſnego ſię ściąga.

W każdym czaſie, mężczyżni gorliwsi niżli one ſame o zachowanie urody, powſtali byli przeciw ucieſznym modom,

 piękność

* Moznaby nawet ſądzić, że moda malowania ſię tym kſzałtem, powzięła ſię od dzikich ludzi, odtąd zwłaſzcza ſłynąca, iakeśmy onych poznali, y cały świat wie, że ich żony maluią ſię po twarzy y po ciele, a naybarziey czerwoną farbą.

piękność ich tłumiącym, przecież mimo ich skarg, stroy głowy, ktory tak wielką influencyą ma do twarzy, naydziwnieysze wytrzymał odmiany. Widziano twarz na dwa stopy zniżoną pod nieiakim infuły podobieństwem, którą na ten czas bardzo nie przyzwoicie *Kommodką* * zwano. Stroy głowy potym wziął tyle miary w szerokości, ile miał w długości, y pochłonął, (tak mówiąc) cały kształt twarzy, barki rękawami ucieśnemi przewyższone, same się zgubiły w niezwyczayney opuszce futra. Matki nasze ogromność sobie czyniły rogowkami o iedney obręczy, szatami fałdowanemi, y nieskończoną liczbą falban popiętrzonych dziś ich corki nie dosyć maią stan swoy kibitny, w kuglarskich obwod obręczy stroić, samey nawet pieszczoney cerze, y wdziękom twarzy nie przepuszczaią, gdy ią nie miłym nader tynkuią bielidłem.

Ten artykuł ostatni iest wielkiey wagi

co do

* *Paradin* prawi o iednym mnichu, który odprawił missyą przeciwko tym strasżącym *Kommodkom*, czyli wieżystym czubom, y postrącał one chwałebnie.

co do śmiechu. Mogliśmy poniekąd bez ſzemrania patrzyć na niewiaſty walące na ſiebie bez braku, ſkład dziwacki ſtroiow rozmaitych, iako to krezy niezmierne, ſzarpy, girlandy &c. Może to podać przyczynę przynaymniey do lekkiey nagany ich lekkomyślności, która im przecież kredytu u nas nie traci; atoli to, co właśnie tyka ich oſobę, iako to: farba, y grunt ow podwoyny z barwiczki rumianey * ieſt, możnali im śmiało mówić, dowodem zupełnym złego guſtu, y nie iaką zbrodnią targaiącą ſię przeciw nim ſamym, którą im odpuścić niemożemy.

Niech raczey niewiaſty więcey dufaią ſwoim wdziękom, mniey zaś wykwintom wſzelkim błahey ſztuki: Wſzyſtkie te powaby w zwierciedle przyſpoſobione, nie warte tych nigdy wdziękow, które natura ſzczodremi rękoma na nich wyſypała.

Możnaby tu ieſzcze krytykować to mnoſtwo much, które tylko umizganie fryierek do gachow wydaią, nie żadne wdzięki ſprawuią; ale ſię tu tylko dopraſza o znieſienie niektórych, które będąc wielkości niezmierney, podobnieyſze ſą raczey do plaſtrow, iak do ozdob dla wdzięku użytych.

ſypała. Wſzyſtkie te ożdoby, które wytworność ich ſzuka, nie dopełniaią wdzięków, częſtokroć im owſzem ſzkodzą. Kleynoty, złoto, iedwabnice, nie przydaią nic do piękności, wzrok tylko nieco po ſtronach rozrywaią; to zaś wſzyſtko ſzpetność w tey ſprawuie, ktorey na wdziękach ſchodzi.

Y nie mogąż więc niewiaſty poſtrzedz, że natura wſzyſtkie koſzty ich ſtroiu zaſtąpiła, że prawie nic w tey mierze do czynienia im nie zoſtawiła? Niech ſię zupełnie na nią ſpuſzczą, ile co do ſpoſobow przypodobania ſię, naypewnieyſza to bowiem droga, ktòrą, co pragną, dokazać mogą. Niewiaſta nigdy nie ieſt tak piękna, iako gdy ſama o tym niewie. Coż za korzyść odnoſi z uſtawney zabawy około ſwych wdzięków? Piękność nie potrzebuie takiey pracy, iakiey rozum y ſerce, co białegłowy przez nałog iakiś nie co nazbyt zaniedbywaią.

Powinne tedy ſtarania ſwego z tey ſtrony zażyć, ktòra na nieſzczęście u niektórych z pomiędzy nich, ieſt ſtroną na-
der

der słabą, praca ich nie będzie tu daremna, y owszem powodzenie można im upewnić.

Prócz tego, to iest naygruntowniey-szą różnicą y prawie szczególną, które osoby wysokiego stanu, kłaść między sobą mogą y gminem nikczemnym. Okazałość bowiem powszechna, miesza w tym wieku iak iednych tak drugich pod iednostaynym pozorem; atoli obyczaie, mowa, sentymenta, ustanowią zawsze istotną różnicę, która zniknąć nigdy nie może.

ROZDZIAŁ VII.

O Przymiotach y Humorze Niewiast.

W Niewiastach dziwactwo, mowi *La Bruyere*, łączy się z piękną ich urodą, aby było przerwaty wą przeciw wynikaiącey z niey zarazy. Jakoż nic pewniey nie rozprasza tych skutkow, ktore piękność twarzy w myśli sprawiła, iak humor dziwny y nidogdoliwy, a z tey miary

wielką

wielką mieć mamy niewiastom obligacyą. To zaś dziwną rzecz, że te ktore naybardziey pragną korzystać w przyiaźni, za zwyczay naymniey sposobią się do statecznego oney zachowania.

Wszyscy męszczyzni na to zgadzaią się, że piękna Niewiasta iest naymilszym widokiem, ktoreby im natura wystawić mogła: dziwuią się iey zgodnym powszechnie zdaniem, ale ią rzadko kochać przez długi czas mogą, tak dalece że niewiasta srzedniey urody albo wcale żadney, częstokroć zapala miłość naytrwalszą y naymocnieyszą.

Ta iest iedna przymowka, ktorą nam codziennie zarzucaią niewiasty. Rozumieią one że gust nasz ostawią, a iednak nie chcąc daią pochwałę rozeznaniu naszemu, ktore się pokazuie w ten czas nay-wyśmienitsze, gdy się sprzeciwia tak mocney ponęcie, iaka iest piękności, przenosząc nad ten przymiot inne mniey okazałe ale daleko trwalsze ozdoby.

Piękna osoba, ktorey zawsze od kolebki pochlebowano, y ktora nie była zabawna iak swoią tylko pięknością

y wdziękiem, zostaie więc pospolicie tym czym ią natura uczyniła, to iest naypięknieyszym widokiem oczu, bez przestanku zabawna sama sobą. Często wpada w takie zakochanie się w sobie, ktore iest zbyteczne; iuż zdeymuie manele dla piękney ręki odkrycia, iuż poprawuie na szyi, dla pokazania iey białości, iuż się uśmiecha dla pokazania pięknych zębow, iuż czyni zmyslone kroki, przekłada muszki, każdego momentu odmienia postawę, dla sprawienia w ludziach nowego podziwienia, a te wszystkie ułożenia zmyslone za zwyczay sprawuią w nich przeciwne skutki.

* Niektore więc Niewiasty znayduią sposob pomieszania natury, chcąc ią bardziey wydoskonalić, one zmyślaią minę, głos, a nawet mowę, przywłaszczaią sobie umysł pożyczany, ktory im szkodzi. *Dowcip ktory chcą mieć, psuie ten ktory maią. Gresset.* A z tey prożney pracy pochodzi iakowaś pożyczana postura, ktora psuie naturalną piękność. Piękność przysposobiona ma

zawsze

żawſze coś z głupſtwa, ktore ią wrownі z pięknym na pozor ſtawia rozumem.

Te zaś przeciwnie ktore natura zdaie ſię mieć nieco w zaniedbaniu, ſtaraią ſię ſwoy uſzczerbek naprawić, przez nabycie miłych przymiotow, rozum ich nie będąc przytłumiomy podchlebſtwem, nabywa przyſtoyności, myśli ich nie będąc obrocone na nie ſame, daley ſię rozſzerzaią, zkąd więcey ſpoſobow w obcowaniu, a pogotowiu mniey dziwactwa. Ponieważ zaś one nie maią tak wiele rozumienia o ſobie, nie maią też takiey wynioſłości, ale ich układność ieſt pełna wdzięku, ktora ſprawuie to że maią udaność tak miłą, że ſię zdaią tego nie uważać bynaymniey.

Y teć to ſą pożytki, ktore nadgradzaią, okazałość urody, owſzem ią przewyżſzaią, ieſt tedy charakter y właſność dobrych przymiotow, że nadgradzaią niedoſtatek piękności, ktorych nie nadgradza piękność.

Ale ta wdzięcznych obyczaiow u-

kładność, nie zawsze iest pospolita iako y sama piękność, co nie pochodzi ztąd, iakoby te były dzielone z wyłączeniem tak iak piękność, natura bowiem dała niewiastom wszystkie te własności y wszystkie przymioty, ktore były potrzebne do uczynienia miłym ich towarzystwa. Do tego żeby były zawsze miłe y zawsze kochane, nie trzeba im więcey iako zdać się na samo rozporządzenie natury, lecz to iest żałosna, iż wiele iest niewiast ktore, że tak rzekę, krzywdę czynią naturze, ten szczęśliwy grunt psuiąc, wyrywaią roże, a na ich mieyscu ciernie szczepią.

Zaiste iak wiele iest niewiast, ktore zamiast skromnego ułożenia, ktore im przepisała natura, zdaią się gwałcić iey prawa. Niektore zamiast łagodney postaci, ktora ich iest ozdobą, obieraią raczey dumną y wyniosłą, ktora się wznosi przeciwko naylekszemu sprzeciwieniu, y popędliwość za swoie prawo stanowi. Inne zuchwałość mie... z miną poważną, pogardzaią skro-

mno-

mnośćią iako mieyſką cnotą,y łączą obyczaie nayſwobodnieyſze z miną rezolutną, ktora ſię wydaie w ich ſpoyrzeniu w ich ruſzeniu głowy. inne zamiaſt ſpokoyney weſołości ich płci przyzwoitey, gęſtą mgłą poſępności okryte chodzą, ledwie z łożka wſtaną, iużci ſkwierczą, wſzyſtko w nich nieſpoſobność ſprawuie, wſzyſtko ſię przykrzy, chciałyby umrzeć, y ktore ſą przeznaczone do rożſzerzenia między nami weſołości, ſą raczey przyczyną nieukontentowania y żalu.

Ieſt ieſzcze inſzy rodzay dziwáctwa temu oſtatniemu przeciwny, a ten ieſt o wych niewiaſt zgiełk lubiących, ktore poſtępuiąc nad przyſtoyność ich płci, ſzarżaią ſwą godnóść, chodzą wſzędzie, włoczą ſię, iak po iarmarku, w iednym dniu wielu nawiedzaią, y rozumieią że nie ſą na świecie, ieżeli nie ſą na ucztach, widowiſkach, albo w licznym zgromadzeniu. Ich domy, w niektore dni ſtaią ſię podobne giełdom, gdzie ſię kupami chodzi mnoſtwo naylekſzych ludzi, ktorzy wprawdzie godni ſą z niemi towarzyſtwo trzymać. Ten

Ten rodzay znaiomy pod imieniem płochych Kobiet zdaie się szukać plamy, na osławienie płci swoiey. Komedyantki są dla nich poważnym przykładem, ktorych one wzoru naśladuią, od nich pożyczyły nie przystoynego ułożeżenia, postawy, stroiu, a nię ktorę nawet y obyczaie ich przeięły.

Wszystkie te zdrożne y opaczne rzęczy, tudzież innych wiele, ktorych ią wzmiankę płci daruię; nie są iey przyrodzone, y nie są ieszcze w tych mieyscach poznane, do ktorych się zbytek y zły przykład nie przedarł. Dziwactwo iest corką proznowania y miękkości. Niewiasty ktorę prowadzą życie rozkoszne y prożnuiące, muszą podpadać niektorym rodzaiom głupstwa, albo ie wszystkie okolicą nabywać.

Są więc, ktore w to ostatnię wpadaią głupstwo: a te są niewiasty nieiednostayne, ktorych właściwy przymiot, żadnego niemieć przymiotu: widzieć ie częstokroć wpadaiące z nie umiarkowanewesołości, w ponure milczenia; z nayo

ziębleyszey nieczułości, w swawolną żywość, to co im wczorą czyniło rofkosz, dziś iest nieznośną dla nich karą. Takowe niewiasty z iedney przysady przechodzą w drugą, y pokazuią koleyno wszystkie zdrożności rodzaiu ludzkiego.

Nie pomykaymy daley w opisaniu pióra, ktoreby mię mogło podeyrzanym uczynić o Satyrę przeciw płci niewieściey, zaiste nie iest to moie przedsiewzięcie. Ta płeć powabami swoiemi zmysły nasze mamiąca, nazbyt ma wiele mocy na nieszczęście nasze, że iey nie tylko wybaczyć trzeba, ale y same nawet głupstwa pochwalić. To prawda, że gdy iey błędne postępki do nie iakiego kresu posunione, słodkiey przyiemność społeczności rażą, mowić można, że uroda natychmiast swe prawa traci. Człowiek rozumny unikać zawsze będzie zdradliwey ponęty, ktora pokrywa zły charakter, wiedząc o tym że nayokrutnieysza niewola: to kochać, czego nie można estymować.

Ale kiedy wdzięki znayduią się połączone z wyborem przymiotow, y oży

wione są słodką iakąś wesołością, w tenczas dopiero panowanie urody iest mocno ugruntowane. Niewiasta, ktora łączy te korzyści, iest ozdobą społeczności y uszczęśliwieniem: bo ieżli uroda pomnaża zacność przymiotow, te wzaiemnie użyczaią urodzie nowych wdziękow, własności duszy wyrażaią się na twarzy, y piękność samey piękności przydaią.

Powtarzam toż samo, przyiemność y wesołość, są to niby gruntem miłych przymiotow. Rzecz nie podobna, aby się niewiasta temi dwoma własnościami ozdobiona nie spodobała; przyiemność iey, serca wszystkich iedna, iest to rodzay iakiś miłego natchnienia, ktore natura udziela, a dobra edukacya na pożytek obraca. Przez układność obyczaiow obliguiącą, niewiasty panuią, y tym więcey maią potęgi, im mniey ią sobie przywłaszczaią.

Obyczayność, nic nie iest innego, iako taż sama przyiemność sztuką wydoskonalona, naśladuie ona dobroci natury, y iey mieysce zastępuie: atoli te zwierzchnie pozory, ieżeli nie są ugruntowane na wnę-

rzney dobroci serca, nie długo są stałe: y iuż iest w tenczas kształt iakiś obłudy, ktory iednak nie długo uchodzi.

Toż samo rozumieć można y o wesołości, iest to szczęśliwe postanowienie umysłu, ktore nie trzeba mieszać z zmyśloną wesołością, iaką więc niektore niewiasty przywłaszczaią sobie, żeby się milszemi pokazały. Daleka iest ona od owey zbytniey radości, do ktorey nasze płoche kobietki bez uwagi rzucaią się, y ktorąby chciały przyzywać bez przestanku. Umysł, ktory potrzebuie tych głupich wesołości, żeby się wydobył z uciśnienia, nie iest w dobrym stanie: można go przyrownać do owych komplexyi, ktore się inaczey nie utrzymuią, tylko pomocą tęgich likworow.

Te przerywane, y ustaiące na przemiany wesołości, właściwe są głupstwu y dziwactwu; po większey czasu części, humor troskliwy y smutny po nich następuie. Humor dobry, daleki iest od tych paroxyzmow, ale się też trzyma zawsze iednostaynie, iest znakiem umysłu umiarkowanego,

nego, y serca spokoynego. Ta postawa wdzięczna y uśmiechaiąca się, nieznayduie się tam zazwyczay, gdzie występek panuie y porywcza passya: namiętności bowiem, ktore niespokoynym serce burzą pomieszaniem, maią podobne sobie nieporządne wyrażenia y znaki.

To umiarkowanie zdaie się bydź nazbyt iednostayne niewiastom hałas lubiącym, ochydziły ie sobie iako postępek osob umysłu miernego. Przyzwyczaione do rozwiozłey żywości, ktorą w nich passye pobudzaią, nie inaczey zapatrywały się na niewiastę skromną, tylko iak na osobę skrzepłą, niezgodną do ożywienia ich społeczności. Coż robić zaprawde z taką niewiastą, ktora nie osławia swe przyiaciołki, y nie umie wypadać z setnemi dyskursami, ktorych nie przystoyność przezroczysty rąbek, iak mowią, zasłania. Taka niewiasta, nie zasięgaiąc nic od złości ani roskoszy, iest zgoła niewinną, ktora nie może niczym się pożytecznym przyłożyć do kompanii, gdzie

wſzyſtkie rzeczy ofiarą ſą głupiey do rozrywek chęci.

Nie tak o tym ſądzić będzie, ieżli kto zważy, iak wiele potrzeba rozumu, do utrzymania ſpołeczności ſpoſobem przyiemnym, bez pomocy uſzczypliwych żartow, albo nieprzyſtoynych. Pozwalaią ſobie co żywo dziś tey wolności, ktora affekt y reſpekt pſuie, ktoryśmy ſobie wzaiem powinni. Część większa dowcipnych tych powieści, ktore śmiech wzruſzaią, pochwały ſobie dane, ktoremi ie wielbią, przypiſać ma raczey zepſowaniu albo przewrotności ſłuchaczow.

Niewiaſta zacna wſtydziłaby ſię bydż chwaloną takim ſpoſobem, nie umie ona wſtyd, albo przyiaźń odważyć, dla śmiechu godney chluby z tworzenia wierſzykow. Ta ktora ſię udaie do tych zelżywych ſpoſobow, czuie ſwoią ſłabość. Łacnoć to błyſnąć, gdy ſię wzgląd zaćmi rownie na ſławę cudzą y na obyczaie.

O wy-

III.

O wynalezieniu moim Machyny, ktora na ſtawie płynąc, ſtaw z Trzciny, Rogoziny, y wſzelkiego wyczyſzcza zielſka, którą Machinę Sarna dzika konſekrowała.

W Roku Pańſkim 1760. die 23. Sierpnia, ia rozważaiąc, że Ludzie w Goſpodarſtwie przemyſłu niemaią, że wielu ludzmi rzeczy do pożytku robią, coby mało ludzmi zrobić mogli, y wiele koſztów łożą, coby małym koſztem zrobić mogli, przez co wiele ſzkoduią, y czaſu ſobie mitrężą maiąc tę mysl moią arcypotrzebną w namierżeniu, proponowałem wielu Goſpodarzòm, tudzież y ludziom uczonym, y wielu Mayſtróm, młynarzòm, cieślom, ſtawniczym, Rybakom, Ekonomóm, Sąſiadom, y Mathematykom, ieżeli ſtaw zaroſły gęſtym ſzuwarem, trzciną, rogoziną, Aierem lub Tatarſkim zielem, Banczuwiami, grzybieniami y pokrzywką, y wſzelakim plugaſtwem muł ſpra-

wuiącym, wyrznąc, wykoſić y z korzeni te wſzytkie plugaſtwa wykorzenić, wychędożyć do czyſtey wody, wyciąć, y z korzeniem powyrywać można na pełnym ſtawie, nic nie ſpuſzczaiąc ſtawu, ani Grabarzòw zaciągaiąc, y zawſze Rok od Roku w ochędoſtwie trzymać, nic nie dopuſzczaiąc krzewić ſię y wyraſtać zielſku, y iakowemi by ſpoſobami ten mòy Proiekt do ſkutku przyprowadzić można było? Wſzyſtkim ſię to generalnie nie zdało, y za rzecz nie podobną widziało; każdy mòwił, że gdyby na pełnym można było z trzciny y z rogoziny ſtawy chędożyć, toby od dawnych wiekòw w innych nacyach ludzie mądrzy, y na ſzukaniu wſzelkich wynalazkow ſzpekuluiący takowy ſpoſob wynalezli, Monarchowie, Xiążęta w Cudzych Kraiach znacznemi by ſummami takowych by regalizowali Inwentorów. Akademie y Mathematycy wtąż y Mechaniſtowie przeſilali by ſwoie rozumy, na wynalezienie tak powſzechnego pozytku, przez co by z tyſiąca złotych ſpuſt czy.

niącey

niącey Jntraty, na dziesięć tysięcy spust by pod wyższył y więcey, Ryb by więcey namnożył, przez ową roskosz gdzie chcenia buiania, y przez bezpieczeństwo od wydry, od psowania ikry przez dzikie kaczki, od złodzieiow w nocy kozulki wiencierże na Ryby zastawuiących, a w szuwarze ukryć się mogących, y od tych co w Trzcinę wlazszy ościami na tarłę pod czas Nerestu Ryby wygubiaiąc, y przez co by Arędy Szynkowne dla nie wakuiących Młynów nie defalkowały by się, tedy ia wziąwszy to sobie za Punkt Honoru, kazałem dowcipnemu Młynarzowi memu Wawrzkowi na Krupcu, na Krupecki staw takową zrobić Machynę; naypierwey zrobił na dwa sążni wzdłuż, y na dwa sążni w poprzek z dylów sosnowych Tratewkę czyli Płycik, która Tratewka ma z czterech Dylów na dwa łokcie z tyłu ogon wypuszczony, żeby dwoch ludzi mogło stać wygodnie z łaskami czyli ze spryssami do szybowania y do podpychania daley tey Machiny, z przodu zaś w samym srzodku na pułtora

sążnia

sążnia wzdłuż, a na sążeń wpoprzek otwarte wrota, ma ów Płycik, gdzie się ścięty y wyrwany szuwar zatrzymuie, y nie spływa na wodę; ale się pod Tratewką wszystek trzyma, ktore otwarcie, gdy przychodzi do roboty, Deskami się zakłada, dla tego żeby ludzie co kosy obracaią do koła chodzić mogli, a iak do wyrzucania z pod Tratewki na Czułen szuwaru, tak ci co machinę szybuią, zapaluią po czterech rogach żerdziami Tratewkę, a zaś Deszczki z pomiędzy fug wyimuią y ów szuwar Grabiami wybieraią, y na Czułen rzucaią, a ktory szuwar koło kos się splącze, to zaplatany przerzynaią; a zaś szuwar na czołnie albo na Groble, albo na pole wywożą: co zaś Machina na owey Tratewce iest takowa, ze dwoch bokow teyże Machiny, idą dwa słupy płaskie dobremi podporkami umocowane, ieden na iednym brzegu drugi na drugim brzegu Tratewki, te słupy są wysokie na dwa sążnie, na gorze owe słupy maią wyciosanie, na które zachodzi od słupa do słupa plasko leżący sztymbloch, albo Dyl szeroki,

przez

przez ktory Dyl w ſamym śrzodku idzie wydrążona w Cyrkiel dziura, Dyametru maiąca ćwierć Łokcia na dwanaście calów, albo, na oſimnaście calów, po dwòch ſłupach ſą także dwie wydrążone dziury okrągłe o puł tora ſążnia od Horyzontu Tratewki w perpendykuł ſłup mierząc, a o pułtora łokcia od ſztymblochu utrzymuiącego te dwa ſłupy, ktorey dziury okrągłey Dyametru ieſt ſześć calów, albo cztery, a ta dziura w ſłupie iednym, druga w drugim, nie ieſt w ſamym ſrzodku ſłupów, ale na cal od brzegu, albo na dwa cale, w ktorym Dziury wprawiony ieſt ośmgraniaſty wał, w Dyametrze na ośm albo dzieſięć calów, który wał ſię obraca, y winduie Maſzt ſrzedni do gòry y na dòł, ktòry przez ſztymbloch y Tratewkę wſkròś przechodzi do ſamego dna, y tnie ſzuwar, ten zaś poprzeczny wał na pułtora Łokcia pod ſztymblochem, ma o puł łokcia od każdego pobocznego ſłupa po dwie na krzyż wſkrós wydrążone w kwadrat na trzy cale w zgrubſz y wzdłuż dziury, dwa w

iednym

iednym końcu wału odſtąpiwſzy puł łokcia, dwa w drugim końcu wału, przez które dziury wzdłuż na 30. cali długie zakładaią ſlemiona y ów wał kręcą, ktory owym kręceniem do gòry maſt winduie, przywiązawſzy powrozem òw maſt do ſwornia, y na dòł go ſpuſzcza, ſpodem ſrzód tratewki, idą dwa ſztymblochy, z brzegu popuł Cyrkla na ſamym ſrzodku przeciwko wierzchniego ſztymblocha dziury okrągłey umiarkowawſzy wpuł okrągła w brzegu dziura wydrążona, tak w iednym, iak y w drugim, ieden dolny ſztymbloch mocno w tratewce do dylów przywiercony, y umocowany, y nie zdeymuie ſię, drugi taki ſztymbloch podle niego przyſadzony, na dwie fugi w tratewkach zaſadzony, wkłada ſię; kiedy tym maſztem ieſt robota, y wyimuie ſię, kiedy ſzuwar wyciągaią, y do góry ów maſzt winduią, przez które ſztymblochy ieden wierzchni a dwa dòlne maſzt przechodzi. Maſzt zaś idzie w ſamym centrum tratewki, okrągło wyſtrugany, gruby w dyametr, albo na puł dwònaſta cala, albo

na

na puł osimnasta cala, długi na sześć albo y na ośm sążni albo y na dziesięć sążni, iak staw bydz może głemboki w swoiey głembinie, ieżeli od horyzontu wody ma staw do dna twardego głembiny trzy sążnie naywiększy, to maszt powinien bydż na sześć sążni, trzy sążnie iść powinien w wodzie dwa sążnie od wody powyższy sztymbloch, nad sztymblochem przynaymniey bydż powinien sążeń. Ten maszt od samego wierzchu, aż do samego spodu powinien co puł łokcia cztery calowe w quadrat powydrążane mieć dziury, przez ktore wystrugany takowey grubizny na pułtora sążnia długi drąg, na cwierć cala cięższy zasadzaią stawikosowie, który drąg wskroś przez maszt wsadzony obraca òw maszt w koło, kiedy szuwar wycina, bo ieden chłop ieden koniec drąga przed sobą posuwa, y koło masztu chodzi, a drugi chłop drugi koniec posuwa, y koło masztu chodzi, a maszt się kręci w koło, w spacium zaś od drągowych dziur wielkich po między [illegible]]urami quadratowemi, o cwierć

łokcia od dziury do dziury idzie tyblowym wielkim ſwidrem okrągła wkruś maſztu dziura, przez ktòrą dziurę, ſworzeń albo żelazny, albo dembowy na łokieć długi zaſadzaią nad dolnemi dwoma ſztymblochami na ſworzeń na cal wydrążonemi w cyrkiel, ktòre maſzt utrzymuią, żeby głembiey nie zapadał, iak potrzeba, y ten ſię ſworżeń tak gruby, iak dziura, kręci ſię z maſztem. Na ſamym ſpodzie maſztu na cwierć łokcia od końca puł ſzpiczaſto podſtruganego idą dwie ryfy zelazne mocno pozabiane, po między ktòremi ryfami: idą w ſkróś na krzyż wydrążone dziury na dwa cale długie, a w ſzerz, iak dwie, albo cztery mogą bydż w ſunięte trzonki od kos, ktore koſy tego zaſadzone w końcu maſztu, ieżeli podwòyne, to dwoma zelaznemi umocowane ſą klinami, żeby ſię nie chybały, ieżeli na krzyż idące ſą ułożone poczworne koſy, to czterma żelaznemi ſą umocowane klinami, ktore koſy do ſzlifowania na toczydle ſię wyimuią, kiedy potrzeba, y znowu ſię wkładaią, te koſy powinny

winny

winny bydź długie na dwa łokcia każda, to w wycinaniu zabiera mieysca na puł pięta łokcia, w płaszczyżnie szerokie powinny bydź na trzy cale, trzonki na dwa cale, tylce na puł cala grubę, a rowno spławiste od tylca do ostrza, ostrza powinny bydź z obydwoch stron szlifowane, y ostre iak brzytwa, tylca żelazne z miętkiego zelaza zawislańskiego, a ostrze albo kosami, albo rzezakami do większey połowy na dwa cale stalone, y tęgo hartowane, żeby się nie gięły, które kosy u mnie kowale robili w Krupym, a zaś forma tych kos, iest takowa, iak iest kos zwyczaynych do koszenia siana, w końcach większe, y ksobie zakrzywiane: te kosy się w koło obracaią na iedną stronę, tak iak się maszt obraca: y w samym obrocie y rzną, y z korzeniem wyrywaią. To iuż się tedy ludzi w owym chędożeniu umnieysza, bo Grabarzow z pięcdziesiąt zprowadziwszy, tylo stawu nie wyrzną, co ia dwoma ludzmi wyrznąłem we trzech Niedzielach, iż mam gotowych iuż sześć toni, próbęm iak uczynił, tak ci, co prze.

czyli

czyli, z zadumiena wielkiego zapomnieli ſię, y przyznali za Inwencyą przedziwną, nie widzianą, nie ſłyſzaną, y nie poiętą, y nader potrzebną, nad zwyczayną: ale mocno, ich wſtyd ogarnął, żem im pokazał, że uſiłuiącemu nic nie można zadać, że nie można, y dla pokrycia wſtydu, inſzey dla zbiiania owego wynalazku nie znależli racyi, tylko że ſitowie, trzcina, rogozina, ſzuwar, y banczuwie znòwu odrosną, y odmłodnieią: ale ia im zapłacił gładko, że na iedney łące co rok ſiano koſzą, w iednym roku, ſianożęć zkoſzą, w drugim roku trawa wyraſta, y znòw ſiano koſzą, ale ſtaw raz wykoſiwſzy z gęſtey trzciny, na drugi rok choć ſię młoda pokaże, to gdzie nie gdzie ſię pokaże, którą y proſtą koſą łatwo będzie wygubić bo miętka, młoda, y rzadka, a na trzeci rok iak ſię pozalewaią w dudki wody krople, to korzeń wygnoią, że iuż na wieki nie odrośnie, a do tego ta machyna ieſt pływaiąca dla tego zrobiona, żeby zawſze ſtaw w ochędoſtwie trzymać y niedopuſzczać zielſku odraſtać ...

wolągi noſy poſpuſzczawſzy więcey nic zarzucić niepotrafią. Koſy ſpodem maſztu w mule ſamym wycinaią z korzeniem ſzuwar. Piącią ludźmi cała robota na dzień a naywięcey ſiedmią: dwóch do poſuwania y ſzybowania machiny, dwòch ſtawikoſów w koło maſztu chodzących trzcinę tną, y z korzeniem wyrywaią, piąty na czółnie wywozi ſzuwar, ſzoſty z grabiami na brzegu wygrabuie z wody ſzuwar, ſiodmy na oſobnym ieżdzi z ręczną koſą czułenku, y gdzie poſtrzeże w wodzie niewykoſzone zielſko, to ręczną koſą tnie y poprawuie. Pierwſzą Próbę na ſtawie pod Krupcem uczyniłem die 23. Sierpnia, tam machina na cztery koſy, drugą machynę mam na wielkim ſtawie w Surhowie: Przyieżdzał do mnie Indzinier I.W. Imć Pana Branickiego Hetmana Wielkiego Koronnego, Pan Kapitan Ryko Francuz, który wziął abryś tey machiny, y miał piſać do Akademii Paryſkiey, którą nazwał od mego Imienia Radziwiłłowſką machiną. Ale ta machina była konſekrowana przedziwnym ewentem przez

sarnę dziką, iakoweś szczęśliwe dla mnie præsagium prognostykuiące. R. P. 1760. w Roku ninieyszym, w teraznieyszym Miesiącu Oktobrze die 25. Pazdziernika, skorom tylko stanął na grobli dla przypatrywania się robocie tey machiny, sarna od rogu lasu Orłowskiego rogacz wielkim pędem przez całą sianożęć w Surhowie po między wsie biegła, y przybiegłszy na groblę przed młynem zastanowiła się między mną, a ludem na moście stoiącym owey się przypatruiącym sarnie, chłop co wygrabywał z wody szuwar, zamierzył się grabiami na nią, niepospieszył się grabiami ią wyciąć, bo ona w staw wskoczyła, skoczywszy w staw, nie płynęła gdzie indziey, ale staię całą płyneła do owey machiny, y przypłynąwszy do niey, skoczyła na machinę, w tedy, kiedy chłopi staw wyczyszczali, Rayniak chłop porwawszy za kosę ręczną, iak wyciął w łeb kosą, tak ową sarnę zabił, ktorey rog ieden odciął, y łeb do mozgu przewalił.

UDALRYK RADZIWIŁŁ Koniuszy W. W. X. Litt: General Leytenant Woyska Litt: oczewisty świadek tego Ewentu, y wynalezca tey Machiny.

IV.

NIEZAWODNY SPOSOB,

Leczenia zarazę bydła rogatego,

Ktora przedtym w całych pa-
nowała.

INFLANTACH,

przez

Medyka Rossyiskiey Cesarzowy
ANNY, Doktora Fischera
wynaleziony.

JAk skoro się postrzeże, że się sztuka bydła zaraziła, niczego iey przez całe trzy dni nietrzeba dać do iedzenia, iako piołunu, Galgantu, albo innych gorzkich żołądkowi służących zioł; iedno przygarście kwasu, lub droszcze z piwa ziey napoiem zmieszać.

to daycie bydłu zarażonemu co wieczor z tytuniu na proch tartego, z mąki, i z gorzałki z żyta zrobionego kołacza; lecz z rana puł uncyi ordynariynego mydła z czoſnkiem tłuczonym zmieſzanego, gdy zaś biegunka gwałtowna ieſt; to ſię muſi mydło opuścić. Wprzeciągu leczenia potrzeba aby bydło ługiem z popiołu myte było, i gęba iego octem czyſzczona; a głowę i kark trzeba ciepło nakryć. To opiſane leczenie z rzadka ma zawodzić.

DOSWIADCZONA INFORMACYA

Iakim ſpoſobem Balſamu Mitzlerowſkiego na rany, w rożnych chorobach można zazywać.

Tego na rany ſłużącego Balſamu pomocy doświadczono. 1) na wſzyſtkie ſtare ſkązy iakimkolwiek imieniem nazywane. Nim ſtare ſkazy, ktore 10, 12. y więcey lat otwarte były, powoli pogoiono, kiedy iuż przedtym nic pomodz niechciało. Przykłada ſię codzień dwa razy partu balſamem poſmarowanego na ranę, rano y wieczor, y obwięzuie ſię iak należy. Kiedy ieſt ſkaza głęboka to ią trzeba balſamem zapuścić, albo zaſzprycować rozpuściwſzy go przy ogniu. Takowym pacyentom trzeba ſię wſzelkich oſtrych y kwaśnych potraw ſtrzedz, y oraz ich trzeba wewnętrznym lekkim purganſem czyścić. Częſtokroć będzie też oraz potrzebny rożnego korzenia y drewna dekokt, zamiaſt piwa. Kiedy ſię wda inkarnacya, trzeba ią zawczaſu wodką merkuryalną, albo kamieniem piekielnym, *lapis infernalis* zwanymi, gubić. Pierwſzego może też zażywać do przemywania rany, kiedy bardzo zapaſkudzona będzie. Czaſem zapalaią ſię z roznych przypadkow takowe dawne ſkazy bardzo, w ktorym razie całe mieyſce, iak daleko ſię ogień rozſzerzy wſzędzie a wſzędzie mocno naſmarować y chuſtkę naſmarowaną przywinąć potrzeba. Obaczy każdy, że ten balſam ſkażę bardzo czyſto konſerwuie, wiele nieczyſtych humorow ſprowadza, lub dziwnie mityguie, y odeymuie, a co naywiękſza broni od wſzel-

kich złych przypadkow, iako też może każdy bydź pewny, że się żaden ogień, tego balsamu wcześnie przykładaiąc, ani wgorącey, ani daleko mniey, w zimney gangrenie nie przyda.

2. Na wszystkie świeże rany, ktore on wprędce goi, nieczystość, czyli płynącą materyą wprzod ściągnąwszy. Trzeba nim posmarować iak plastrem, płotno, albo miękką skorkę, y przyłożyć go na ranę przemywszy ią wprzod zimną wodą albo ciepłym winem, albo gorzałką, albo spiritusem winnym. Może też na ranę balsamem nasmarowanego partu, a potym na niego plasterek przyłożyć, szczegulnie dla tego żeby się lepiey trzymało. Jako ten balsam na wszystkie świeże rany, czyli to pchnięciem, czyli cięciem zadane służy, kiedy go kto przyzwoicie zażyie, tak też iest we wszystkich świeżych szwankach bardzo pomocny. Jako to.

3. Kiedy kto zkąd spadnie, kiedy co przygniecie, kiedy się uderzy, kiedy się oparzy, y tam dąley, trzeba go pogotowiu mieć skażone mieysce nim nasmarować, y potym chustą obciągnąc. Ponieważ on oprocz swoiey pierwszey pryncypalney cnoty, że ranę nie pierwey goi, aż materyą y nieczystość wprzod zupełnie wyprowadzi, ma też y tę cnotę w sobie, że zsiadłą krew, y inne humory rozrzedza y cyrkulacyą im przywraca, tudzież oraz *insensibilem transpirationem* w tym mieyscu w ktorym się przykład promowuie, ponieważ pory otwiera, y otworem trzyma. Trzecia zaś iego Pryncypalna cnota iest, że on oraz żyiy umacnia. Z tych przyczyn iest także.

4. Na wszystkie zewnętrzne, y niektore wewnętrzne inflammacye generalnie bardzo dobry, kiedy nim, ogniem zarażone mieysce nasmarnie y obwinie, albo też na czystey chustce roztarszy przyłoży. On uśmierza boleści, rozrzedza zsiadłą krew zawczasu,

y

y chłodzi. Jeżeli zaś ieſt krew y ſtoiące humory tak zepſowane, że ſię iuż więcey rozegnać nie da, to pomaga do ziątrzenia ſię, gdzie on materyą wyciągnie, y meat w kilku dniach zagoi. Oſobliwie zażywaią go z wielkim ſkutkiem

5. Na kroſtawienie y trędowatość twarzy. 6. Na wrzedzienice. 7. Na ſpuchłe glandule przy ſzczękach. 8. Na inflammacyą glandul za uſzami. 6. Pod pachami. 10. Na dymienice, w ſłabiznach 11. Na puchlinę *præputii*, & 12. *teſtium*, tudzież 13. na kancerowanie ſię *glandulæ* & *præputii*, trzeba go we dwanaście godzin, czyli, rano y wieczor, na płotnie albo miękkiey ſkorce rozciągnąc yprzykładać, a dopiero boleiące mieyſce dobrze obwiiac.

14. Na wewnętrzne wielkie zranienie ſię kanału urynnego, (co ſię zawſze dzieie podczas rzerząnczki) ieſt balſam bardzo dobry, kiedy go z wolnym mlekiem w meat członka męſkiego ſzprycą zapuści, do czego trzeba go wprzod przy ogniu rozpuścić a potym z mlekiem zmieſzać. Puł ſzkrupułu, aż do całego, to ieſt, aż do trzeciey części kwintki doſyć naraz do zapuſzczenia. Przez to uśmierzy ſię bol, y zraniony wewnętrzny kanał w prędce ſię zagoi. Choć ſię z początku po ſzprycowaniu będzie pokazywać że ſię ogień wdał, iednakże bynaymniey nie trzeba ſię niczego obawiać.

15. Na inflammacyą, ſkamieniałość, y puchlinę pierśi białogłowſkich, ieſt na wybor dobry, y tak ia, iako y inni, ktorzy go w tym przypadku zażywali, mogą dobrym ſumnieniem dać świadectwo, że zawſze pożądaną pomoc uczynił. Rozciąga ſię go na płotnie na puł tylca od noża grubo, y okłada ſię pierśi. Kiedy kto tak zaraz na początku zrobi, to rozpędzi twardość y gruzły. Jeżeli zaś mleko czyli inne humory

mory iuż ſą tak zepſowane, że ſię więcey rozpędzić nie dadzą, tedy pomaga że ſię wrzod zrobi, y zagoi pierśi iak materya wyciecze. Niech będą pierśi zepſowane iako chcą, byle ſię tylko iuż rak prawdziwie nie wdał, to obaczy każdy że zawſze doſkonałą pomoc uczyni.

16. Na podobne do raka wrzody, tudzież na ſkrytego y widomego raka ieſt ſkuteczny, Puſzkę balſamu y łot rucianego prawdziwego oleyku zmieſzawſzy, tym mieyſce ſkancerowane dwa razy na dzień ſmarowawſzy, y blaſzkę ołowianą cienką na to kładſzy. Trzeba zaś także oraz przyzwoite wewnętrzne lekarſtwa brać, na przytłumienie iadowitey oſtrości rakowey.

17. Na zapalenie mozgu, y 18. na ſkwinancyą bardzo wiele pomaga do ozdrowienia, kiedy, w pierwſzey okazyi, zrobi z niego plaſter, y czoło obłoży, w drugiey zaś ſzyię, a to po puſzczeniu wprzod krwi kilka razy, należytym: W ſkwinancyi albo, zapaleniu gardła, może w gardle penzelkiem poſmarować, czego chory połykać niepowinien.

19. Na leczenie zatkaney wątroby y śledziony, ieſt także ſkuteczny, kiedy nim kilka razy przez dzień bolące mieyſce przy cieple naciera, a na noc cienko naſmarowawſzy plaſter nimże, kładzie. Co też 20. pomocno ieſt na Pleurę tak prawdziwą iako też fałſzywą.

21. Na inflammacyą glandul y ięzyczka ieſt dużo pomocny, zrobiwſzy z niego plaſter, y przyłożywſzy.

Jeſt daley na rożne inne inflammacye 22. Wątroby, śledziony, macice, żołądka, wnętrzności, nerek, kanałow urynnych, y pęcherza, dobry, kiedy nim bolące mieyſce częſto przy cieple naciera, a potym zawſze cienko rozpoſtarſzy plaſtr na to przykłada, ale

przytym

przytym wewnętrznych potrzebnych lekarstw zażywać potrzeba, a osobliwie według cyrkumstancyi krew puścić. Co podczas wszelkiey wielkiey wewnętrzney inflammacyi, z początku tak potrzebna, iako też pożyteczna iest.

23. Zdrętwiałe członki ktore oziębły, tak, że ich człek nie czuie, ożywia y rozgrzewa znowu, kiedy go na chuście grubo rozciągnie, y nakształt plastru martwy członek dwa razy na dzień okłada.

24. Na świerzb iest także balsam bardzo pomocny, kiedy się nim po wszystkich mieyscach gdzie krosty są zaraz z początku, spać idąc codzień smaruie, lubo inszym sposobem inne wszystkie powierzchowne medykamenta, ktore prawie wszystkie nazad wpędzaią, na początku cale nic nie ważą. Ze zaś balsam ranny rozpędza, otwiera, y plugastwo sprowadza, więc się go zaraz, z początku z wielkim skutkiem zażywa. Ale przytym oraz należy brać przyzwoite wewnętrzne lekarstwo, kiedy kto chce świerzb gruntownie y bespiecznie uleczyć.

25. Na bol ktory kamień sprawuie, y 26. Na bol w udach daie wielką pomoc, smaruiąc nim mocno przy cieple bolące mieysce. Oraz też 27. Na skurczenie się szyi pęcherzowey, kiedy to z inflammacyi pęcherza albo nerek pochodzi, w ktorym przypadku na zapalonych mieyscach często nim przy cieple trzeć potrzeba. Kiedy kto uryny trzymać nie może, co iest znakiem osłabioney szyi pęcherzowey, więc nim smarować trzeba mocno przy cieple *in regione pudendorum.* Osobliwie pomaga, kiedy plaster z niego na *perinæum* przykłada, rano y wieczor, y tak obwięzuie żeby nieopadło.

28. Na wrzody w pęcherzu ktore poniekąd bardzo ciężko leczyć, iest dobry, kiedy w mleku rozpuści, y trzecią część kwintki na raz do zaszprycowania we-

znie.

znie. We wszystkich iednak okazyach trzeba oraz wewnętrznych lekarstw zażywać.

29. Oziębłe ręce y nogi goi zgruntu, kiedy nim rano y wieczor przy miernym ogniu kominkowym albo przy gorącym piecu dobrze natrze, potym cienko z tegoż balsamu plastrem ręce albo nogi obłoży y chustą obwinie. Kiedy balsam zrazu mocno ciągnie, tedy to, trzeba mieć za skuteczną operacyą, y wedwudziestu czterech godzinach ustąpią wszelkie boleści. Trzeciego dnia trzeba skorę, ktora się trochę zapiekła, igłą poprzekałać albo nozyczkami poprzestrzygać, to wyciecze żołta woda, po czym balsam nogę czyli palce w kilku dniach zupełnie zagoi.

30. Jest bardzo wyśmienitą prezerwatywą od iadu podczas ukąszenia Węża lub żmii, y wyciąga iad smaruiąc nim często obrażoną y napuchłą część ciała.

31. Kiedy kto ma kurcz, y łamanie częste w rękach y nogach, potym kiedy są u kogo członki zdrętwiałe, zkościałe y niezginaiące się, oraz też na wszelkie wybicie, wywinienie, na przełamanie się w pacierzach y bolenie krzyża, pomocny bardzo iest, trząc nim mocno y często, y do tego cienko roztarty plaster z niego przykładaiąc. Jeżeli iest bol nie wielki, to się iuż tylko samym smarowaniem obeydzie. Oddala bol, y czyni członki znowu do zwykłego używania sposobne.

32. Kiedy po zagoieniu rany, tęgość w członku pozostanie, tak, że bardzo mało nim ruszać można, przyczym się też często y puchlina wiąże, to pomaga smarowanie balsamem, ranne y wieczorowe, do przywrocenia się gibkości y miękkości członka, y poniekąd zawsze kiedy sucha żyła nienaruszona. Kiedy zaś naruszona, to trzeba pacyentowi cierpliwie poprawy po trosze, przez ustawiczne tarcie przy cieple balsamem nabywać y czekać. Jezeli zaś żyła sucha bar-

dzo

dżo nacięta, tedy po większey części wszystko nie pomoże, y członek musi bydź skaleczony.

33. Na guzy y wyrosłe gruzły, ktore się w cyrulickiey nauce zowią nabrzmiałością w membranie zamkniętą, iest bardzo dobry, ponieważ on ie choć też iuż ztwardnieią, powoli z gruntu rozpędza, tak że się iuż obeydzie bez kazania ich wyrzynać, co się nietylko z bolem, y bardzo często z niebespieczeństwem dzieie, ale też oprocz tego wyrosłe guzy potym nazad się wracaią. Przykłada się balsamu ustawicznie rano y wieczor, grubo na chuście rozciągnionego, tak długo, aż się guz, czyli wyrosły gruczoł, cale rozeydzie, co czasem cały miesiąc trwa. Częstokroć też takowe gruzły do zebrania się przyprowadzone bywaią.

34. Na abscessy, y wrzody, tak w miętkich iako też w tęgich częściach ciała będące, iest balsam bardzo dobry, bo do ziątrzenia się prędko pomaga, ponieważ bardzo zbytnie wyciągnienie żył zwalnia, y oraz kiedy ruszanie się ieszcze niewydobrzałych żył, trochę słabe iest, to go przydaie, a osobliwie to mieysce gdzie abscess iest, balsam na nie przyłożony rozgrzewa.

35. Kiedy kto stawia wezykatoria, wielki sprawuie skutek, gdy komu potrzeba wiele wilgoci sprowadzić. Jak prętko, przez wezykatorium odciągniony pęcherz nożyczkami przestrzyże, y żołta woda z niego wypłynie, to trzeba przyłożyć plasterek balsamowy, trochę większy od plasterka wezykatoryinego, co potym tyle drugie wilgoci, iak pierwszy wezykatoryiny plaster, wyciągnie, ktora naostatek tak iak ropa iest. Jeżeli iest potrzebna, płynienie wilgotności z ropą zmieszaney, długo zachowywać to tylko przymieszywać much Hiszpańskich do balsamu.

36. Kiedy się ogień wda, y zaczerwieni się skora

około

około meatu po puszczeniu krwi, to będzie skuteczny położywszy go cienko, na plasterku rozciągnionego, albo też tylko zapalone mieysce nim nasmarowawszy.

37. Może go zażywać kiedy się skora na gębie, wargi y język rozpadną.

38. Położnicom przynosi zupełną ulgę, kiedy się im w członki, przez ktore się porodzenie dzieie, z okazyi ciężkiego rodzenia, puchlina wda, y czerwoność z ogniem, y przy odbywaniu uryny wielki bol sprawuie. Mogą się same smarować, albo też od bab przy rodzeniu będących bydź smarowane.

39. W ospie iest także pomocny, żeby dołki od ospy nie tak głębokie y nie tak znaczne były; kiedy krosty na twarzy, iak się zupełnie ziątrzą, a nie prędzey poprzekała, żeby ropa wypłynęła, a potym w tę dziurki trochę balsamu pozapuszcza, potym zaś, iak w kilka dni krosty zupełnie przyschną, balsamem znowu mieysca krost nasmaruie. Może go też zażywać kiedy bardzo nozdrza okrostawieią, kładąc w nie fleytuchy balsamem nasmarowane, żeby się do kupy zrosnąć niemogły.

40. Zanokcice goi ranny balsam, bardzo doskonale, niech będzie z wewnętrznych czyli zewnętrznych przyczyn. Z początku kiedy balsamu przyłoży, nie trzeba się dziwować że bol ustać nie ch e ktory częstokroć bardzo przeraźliwy iest. Trzeba z cierpliwością czekać, aż obieranie y oddzielanie się zepsowanych homorow, w porze stanie, gdzie potym bol zfolguie. Co gdy się stanie zaraz trzeba palec lancetem albo dużą igłą otworzyć, żeby otok wycieć mogł. Czasem nie zrobi się żaden otok, tylko żołta gęsta wilgotność, ktorą według czasu wyprowadzić potrzeba. Częstokroć bol podczas obierania, iest taki co go wytrzymać niepodobna. W takim przy-

padku

padku kazałem palec w mleko ciepłe z tyląż drugą połową balſamu zmieſzane włożyć, w nim go kilka godzin trzymać, co doſyć bol uśmierza, y do obierania ſię razem lekko pomaga.

Tak daleko zachodzą moie experyencye tym rannym balſamem uczynione, ale nie wątpię bynaymniey żeby rozumny Cyrulik niemiał go umieć zażyć na Fiſtuły, na rupturę wietrzną, wodną, cieleſną, y żylną, na zayście wodą iunktury, na wodną puchlinę, ktora ſię wnętrznie w oſobliwey części ciała znayduie, y ze ſłabości żyłek pochodzi, oraz też po wſzelkich operacyach Cyrulickich, kiedy ſię wprzod ſtanie ſuche obwiązanie, y nakładzienie partu z kompreſſami. Niektorzy rozumni Cyrulicy ktorzy tego balſamu zażywaią, upewnili mnie, że go w wſzelkich okazyach gdzie potrzeba balſamicznych, rozpędzaiących, mollifikuiących y czułość przywracaiących medykamentow, ktore iednak oraz, według rożności cyrkumſtancyi bol uśmierzaią; zażywać mogą. Ze ſię da mieſzać ze wſzyſtkiemi na rany zgotowanemi eſſencyami, y innemi wſzyſtkiemi Cyrulickiemi medykamentami: że ſię zgodzi ze wſzyſtkiemi plaſtrami, y czyni ie ſkutecznieyſze, co tym prędzey za rzecz prawdziwą będzie mogło bydź miane, iak kto w tym ſam, przez właſną experyencyą ſkonwinkowany zoſtanie: Kto chce doſkonalſzey informacyi o ſkutku y używaniu tego uniwerſalnego rannego balſamu, może ią *in diſſertatione de uſu ac præſtantia balſami univerſalis vulnerarii*, *Laurentii Mizleri*, *de Kolof*, pięć arkuſzy in 4. mieć, ktora także ſię znayduie in *primitiis phyſico-Medicis Poloniæ Vol. III. p.* 93.

Zeby kupuiących ile możności od oſzukania ochronić, ſą naſtępuiące znaki mego prawdziwego, ktorym ia ſam urobił, uniwerſalnego balſamu, do uważnia: Puſzka blaſzana w ktorey ieſt balſam, ieſt w

białey

biały do pisania papier zawiniona; y tak z wierzchu, iako też ze spodu zapieczętowana. Pieczątka sama iest takowa; Rownoboczny Tryanguł; na cztery takoweż tryanguły rozdzielony, po ktorego bokach te słowa, *veritate*, *virtute*, *amore*, y dwie litery L. M. są napisane. Na puszce obwinioney papierem, są następuiące słowa moią ręką napisane 3. *Loth uniwersalwundbalsam*. 6. *gr*. Kto tedy moy charakter y pieczątkę pozna, ten nie łatwo może bydź oszukany.